

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wchodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych. dodatki poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Z zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA
Reklamy za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 9 kop. każdy raz.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś: Naręcza B. Euzebji P. M.
Wtorek: Zenobji M., Zenobjusza.
Sroda: Wolfganga Biskupa.
Czwart.: Wszystkich Świętych.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 43.
Zachód " 4 " 44.
Długość dnia godzin. . . . 10 " 1.
Ubyło " 6 " 42.

Wschód księżycy o godzinie 12 minut 00 r.
Zachód " 2 " 37 po poł.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4.
Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 14° R.

Piątek: Dzień zaduszny.
Sobota: Huberta Biskupa.
Niedziela: Karola Boromeusza B.
Poniedz.: Zacharjasza i Elżbiety.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dalemila, jutro Przemysława.
Zgromadzenia: Kwartałna sesja majstrów zgromadzenia intrygatorów. (Mieszkanie starszego, Miodowa 20—5 po południu.) — Miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala hotelu Europejskiego—8 wieczorem.)
Wystawy: Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Teatra: Wielki: dziś „Mikado” (po dawnych, niższych cenach), jutro „Cyrylik Sewilski” (występ panny Rejewskiej); — Rozmaitości: dziś „Mieszczanie na prowincji”, jutro „Przebudzenie się Iwa” i „Nieszczęśliwi” (wznowienie); — Mały: dziś przedstawienie zawieszono, jutro „Z przyjemnością”. (7-ej wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawiona zostanie wotywa ku czci św. Anioła z Akry.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marii Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Powołanie hr. Schoenborna do gabinetu przedlitawskiego wydobyciu z zapalenia ideę odrębności historycznej krajów korony św. Wacława i koronacji cesarza Franciszka Józefa na króla Czech. Czy przewidywania te, w których uskrzydłona chęć wyprzedza

czyny, sprawdzą się, czy stoimy istotnie w obliczu nowego wielkiego przekształcenia stosunków wewnętrznych monarchji habsburskiej, to przyszłość pokaże. W każdym razie idea zjawiała się na rynku politycznym i ciekawą jest rzeczą śledzić, jak przyjaciele i nieprzyjaciele Austrii ją oceniają? Oto, co pisze jeden z organów Boulanger’a, *France*:

„Hr. Taaffe, który znalazł swój punkt oparcia na ludach słowiańskich Austrii, wykona prawdziwy *coup de maître*, jeżeli potrafi na głowę cesarza Franciszka Józefa włożyć koronę czeską. Najlepsza to odpowiedź, jaką dać można fanatykom przymierza austriacko-niemieckiego; najlepszy środek obrony przeciw uroszczeniom Niemiec, które pragnęłyby traktować Austrię, jak Bawarię lub Saksonję. Cesarz Wilhelm dokonał przeglądu wojsk potrójnego przymierza, stojących—jak sądzi—pod jego komendą, myli się jednak, przypuszczając, że ludy Austrii dadzą się pchnąć na Francję.

Przymierze niemiecko-austriackie zawarte zostało w przesadnej obawie przed Rosją pod naciskiem węgrov. Gdyby wszelako Austrija uznała prawo do samorządu czechów, liczących osiem milionów ludności (o dwa więcej od węgrov), polityce zewnętrznej monarchji rakuskiej otwariaby się nowa perspektywa. Wpływ czechów zneutralizowałby potęgę węgrov a ztąd wynikłoby zbliżenie się Austrii do Rosji.

„Austrija podlegana jest przeciw Rosji przez Niemcy, które w chwili niebezpieczeństwa porzuciłyby ją lub przyzwoliły nawet na jej rozkawałkowanie, gdyby tylko otrzymały przytem swój udział, a Trjest został portem niemieckim. Aby położyć skuteczną tamę pangermanizmowi, należy ukonstytuować na silnych podwalinach autonomiczne grupy Czech i

Chorwacji; ludnościom słowiańskim, liczącym 25 milionów głów w Austrii (więcej, niż połowę ogólnej cyfry jej mieszkańców), przyznać należący im się wpływ przeważny. Wówczas okaże się możliwym sojusz z Rosją i byt Austrii daleko snadniej da się ocalić, aniżeli w drodze potrójnego przymierza. Przyjaciele pokoju przyklasną tylko mogą planom hr. Taafego, który zasłużył się więcej cywilizacji, stawiając opór niebezpiecznym radom niemieckim.”

Tak komentują politykę dzisiejszego prezesa ministrów austriackich, a zwłaszcza ostatni zwrot jej—nad Sekwaną. Nie wiemy, o ile słusznie?

W czwartek Boulanger zapragnął przysłuchać się w świeżo otwartym teatrze lirycznym (dawniej Chateaudau) operze „Jocelyn”. Udał się przeto do teatru wraz z żoną, córką i jej narzeczonym. Bouliarzyści, dowiedziawszy się w porę o zamiarze swego arcykapłana, przybyli tłumnie na widowisko. W loży Boulanger’a oczekiwali wspaniałego bukiet dla jego córki; po drugim akcie na dane hasło: „Niech żyje Boulanger!” posypały się frenetyczne oklaski, pomiędzy które wchodziły się naturalnie i gwizdania zaskoczonych tą manifestacją przeciwników. Boulanger dziękował „ludowi”, powstawszy z miejsca, a ktoś zawołał na to: „komedjant!” Tymczasem na placu Chateaudau przed teatrem zebrał się już tłum anarchistów, który wsiadającego po widowisku do powozu ex-jenerała przywitał najniegrzeczniej i byłby zapewne nienajlepiej obszedł się z ekwipażem, gdyby nie skuteczna pomoc policji, czuwająca przedewszystkiem nad utrzymaniem porządku.

Otrzymałszy bliższe szczegóły o przesłuchaniu Boulanger’a przez komisję rewizyjną. Żada ona rewizji przez konstytuante; nowe wybory do izby wydają mu się konieczne dla rozbicia senatu. Restau-

PO CZASIE.

ROZMOWA NA TLE WSPOMNIEN.

(Dokończenie)

— Czy pan się nudzi?
— Tego uczucia nigdy w życiu nie doznawałem, nie miałem czasu. Zresztą, jest to uczucie właściwe pannom, które wyglądają narzeczonego, i mężatkom bezdzietnym, które nie znalazły kochanka.
— Nie jestem panną, ani mężatką bezdzietną, a jednak się nudzę.
— Widocznie nie ma pani dość zajęcia, odpowiedniego do swych sił, albo... na coś pani czeka.
— Przeciwnie, zajmuję się wychowaniem mej córki, szyję dla biednych, czytam, gram...
— To wszystko nie zajęcia, któreby wylęczało... potrzebę czekania, która się manifestuje zawziętą pasją do fortepianu.
— Czy pan nie grywa nigdy?
— Nigdy.
— A ten „Romans“?
— Nie grałem go od tego czasu.
— Czemu?
— Zbrzydził mi.
— Jak ci mężczyźni są niestali w swoich upodobaniach! Przecież go pan tak lubił...
— Lubilem go, to prawda, ale już i wtenczas mnie męczył. Wszyscy kazali mi go grać i dla wszystkich go też grałem. Grałem go rano i wieczorem, przed obiadem i po obiedzie, o szarej godzinie i przy blasku lamp wieczornych, dla smutnych i wesolych, aż w końcu stracił dla mnie urok... Poczulem, że każdy go rozumiał na swój sposób, stosownie do swego usposobienia chwilowego i temperamentu, a ja nie mogłem wyrazić nim tego, com chciał, co, jeżeli nie w nim, to przynajmniej we mnie było.

— Jest pan niewdzięczny. Ja grywam go dodziśdnia. Szkoda, że nie siedzimy przy fortepianie, zagrałabym go w tej chwili z przyjemnością... w zastępstwie pana.
— Po co?
— Tak sobie... Zresztą, jeżeliby mi nie udało się nawet wyrazić tego, co w nim jest, to przynajmniej pomogłabym pamięci w uzmysłowaniu owych czasów, tego, co było.
— Daremny trud! Ilużby nam rzeczy zabrakło. Gdzież to otoczenie, tak dobre i tak wesole; gdzie ten dwór, w którym pani żyła, jak zaczarowana księżniczka; gdzie ci kawalerowie, którzy zajeżdżali do pani, jak w bajce, po szklanej górce; gdzie ta oficyna, z której okien przez dwa miesiące obserwowałem tyle smutnych zachodów słońca, że dziś jeszcze czuję, jak mi na dusze mrok pomalą zapada; gdzie te stawy, na których bujaliśmy się, zapatrzeni w tajemnicze cienie drzew, podczas nocy księżycowych; gdzie te konie, na których przebiegaliśmy poia, łąki i lasy; gdzie ten kościół stary, w którym pani śpiewała tyle pieśni i modlitw; gdzie ten książdź bogaty, który się bał złodziei; gdzie młodość?...
— Ma pan słuszność, wszystko minęło, jak sen.
— Co?...
— Wszystko...
— Ależ nic nie było.
— Teraz ja za panem powtórzę: było dużo i nie, ale nic nie pozostało, bo szczęścia nie było.
— Szczęścia?... Przeciwnie, raz goniłem za niem.
— Kiedy?
— Pamięta pani tę burzę, która nas zaskoczyła w lesie, kiedyśmy się raz wybrali na spacer konno? Rozmawialiśmy o miłości; pani nie chciała wierzyć, że nie tak nie staje uczuciom na przeszłość, jak źle zrobione ubranie i niezgodność temperamentów.
— O ile sobie przypominam, byliśmy oboje ubrani według najświeższej mody.
— To też ja panią tylko pomawiałem o jakiś brak w temperamentcie. Dziś pewnie pani widzi, że dyskutowaliśmy najzupełniej teoretycznie, jak dwaj filozofo-

wie przeciwnych szkół o przyszłym życiu. Ja już żyłem, a pani się upajała osiemnastą dopiero wiosną. Ja już szukałem pobudek tysiąca zbrodni, a pani usmiechała się do cnot, drżących na dnie dusz ludzkich. Ja ludzkość oskarżałem przed sądem, a pani jej broniła. Byliśmy tak daleko od siebie życiem, jak daleko byliśmy od siebie temperamentami. Czulem, że dla pani „taki ten dobry, jak każdy inny“.
— Za pozwoleniem, pan się zapomina.
— Bynajmniej: powtarzam wyrażenie pani w cudzysłowie i pomimo to gotów jestem jeszcze zrobić tysiąc najsubtelniejszych zastrzeżeń z całkowitem uwzględnieniem pani pozycji towarzyskiej, charakteru, a nawet... temperamentu.
— Czyżbym miała być pozabawiona go zupełnie?
— Mówiłem tylko o niezgodności temperamentów. Kiedy pierwsze grzmoty zahuczały nam nad głowami, każde z nas zachowywało się całkiem inaczej. Radziłem nieciekać...
— Burza szła za nami tak wolno, iż nie bałam się jej weale.
— Widziałem to byłem zły. Grzmoty mnie zdenerwowały i odrazu przestałem panować nad sobą. Coś się we mnie paliło, a pani tymczasem była spokojna, nieczuła, dziwnie nawet zimna. Ja swego konia podcinałem, a pani wstrzymywała.
— A jednak ja pierwsza przyjechałam do domu.
— Tak, bo kiedy wiatr się zerwał, kiedy pierwszy piorun padł za nami, zamieniliśmy role. Pani zaczęła uciekać, a ja gonić. Zdawało mi się, że wiatr mnie zniesie z siodła, iż pędzę w powietrzu, że jestem owym rycerzem z bajki, który na czarodziejskim kole goni za szczęściem... i wołałem: wolniej, wolniej, choć chwilę!
— Nie słyszałam...
— A jednak wołałem głośno.
— Trzeba było zagłuszyć grzmoty i pioruny...
— Czy to byłoby się przydało na co?
— Nie wiem, bo ja wtenczas zaczęłam się bać.
— Czego?

rację monarchji uważa za rzecz niemożliwą; dwie trzecie części ludności powstałyby przeciw temu. Gdyby zaprojektowano zniesienie prezydentury rze-
czypospolitej, głosowałby za niem. Domaga się od-
powiedzialności wszystkich urzędników, nie wylą-
czając prezydenta rzeczypospolitej. Kwestję roz-
działu kościoła i państwa rozstrzygnąć powinno
zarządzone *ad hoc* głosowanie powszechne; wszyst-
kie inne kwestje rozstrzygnie konstytuanta. Armja
nie powinna stać w żadnym związku z polityką, żoł-
nierze nie posiadają prawa wyborczego.

Manifest króla Milana z d. 14-go października, zwo-
lujący na d. 20-ty listopada (2-gi grudnia) wybory
do wielkiej sekcji narodowej, a na 1 (13 gru-
dnia) sesję jej do Belgradu, sięga daleko w prze-
szłość, bo aż do nieszczęsnej bitwy na Kossowem
Polu, która przed pięćdziesiąt laty położyła kres nie-
podległości serbskiej, wskrzeszonej znowu za nieda-
wnej dopiero pamięci współczesnej przez Miłosza
Obrenowicza. Ażeby godnie uczcić tę na r. 1889-ty
przypadającą rocznicę historyczną i wysnuć odpo-
wiednią naukę z przeszłości, król wzywa rozpręgli
i poważniejsi naród do zgody i zjednoczenia. Sądzi
on, że dzisiejszy rozstrój narodowy, narażający Ser-
bę na ruinę materialną i niebezpieczeństwo zewne-
trzne, da się usunąć skierowaniem powszechnej uwa-
gi patriotycznej na dzieło rewizji tej konstytucji,
która król Milan, wstępując na tron Nemaniców,
zastał już gotową, a która potrzebuje poprawy w kie-
runku rozszerzenia swobód politycznych i obywatel-
skich. Uderzającym jest to, że król Milan nie chce—
jak się zdaje — uważać przyszłej sekcji za kon-
stytuante, która samoistnie wypracowałaby projekt
nowej konstytucji. Wzywa on ją tylko do współ-
działania, z czego wnioskować należy, że król przed-
stawi sekcji projekt gotowy do ustawodawcze-
go rozbioru.

Od ubiegłego już poniedziałku komisja trzech pe-
ruk sędziowskich pod przewodnictwem sir Jamesa
Hamena słucha w Londynie snujących się w nie-
skończoność wywodów prokuratora jeneralnego Web-
stera, reprezentującego tym razem we własnej oso-
bie *Timesa*, i na podstawie olbrzymiego materiału,
nagromadzonego przez organ City, usiłującego do-
wieść, iż fakta, zawarte w pamiętnym cyklu artyku-
łów: „*Crime and Parnellism*” były oparte na prawdzie.
Oskarżenie dotyczy 65 deputowanych irlandzkich,
posądzonych przez *Times* o udział w zabronionych
zgromadzeniach i wygłaszanie na nich mów podze-
gających do zbrodni; o nagradzanie przestępców,
o utrzymywanie ścisłych związków ze zbrodniarza-
mi, mordercami i dynamitardami, o przyjmowanie
od anarchistów amerykańskich pieniędzy i dyna-
mitu na cele zbrodnicze i t. d. Zdaje się, że olbrzy-
mia ta ankieta, w której chodzi o potępienie całego

narodu, potrwa kilka miesięcy, zwłaszcza, jeżeli be-
dzie rozwijała się tym żółtym krokiem, jakim po-
pchnął ją wielce szanowny *attorney general*, sir
H. Webster, mówiący już od tygodnia mniej więcej
toż samo, co było mówionem tak niedawno w proce-
sie Franka O' Donnela, temuż samemu przedmio-
towi poświęconym.
Br. Z.

Na kościół.

(Komunikowane.)

Dwa miesiące upływa od smutnego wypadku po-
żaru w kościele św. Marcina.

Dzięki ofiarności publicznej, w ciągu tego czasu
zebrany został fundusz, pozwalający na rozpoczęcie
i częściowe nawet dokończenie robót restauracyj-
nych.

Najpierw musimy zaznaczyć, iż ofiara, jaka dotąd
w gotowiznie wpłynęła, była prawdziwym groszem
wdowim, na jaki się składali współpracownicy fa-
bryk: Lilpopa i Raua, Bormana, Temlera i Szwede-
go, Fajsta, zakładu malarskiego braci Strzałeckich,
Orthweina, „Union”, Dubeltowicza, dalej służba klu-
bu strzeleckiego i zgromadzenie konduktorów przy
omnibusach hotelowych.

Ogółem z tego źródła, t. j. od ludzi pracy, wpłynę-
ło 240 rs.

Poważną też sumę, bo 70 rs., złożyli strażacy
z oddziału 2-go ratuszowego.

Ofiary znowu w materiałach złożyli: p. Edward
Hordliczko, właściciel huty szklanej „Czechy”, ofia-
rował potrzebną ilość szyb do wszystkich okien,
w kościele przez pożar uszkodzonych, zaś pp. maj-
strowie szklarscy dopełniają wprawienia tych szyb
bezpłatnie; p. Ruskowski, bronzownik, wyrestaurował
gratis żerandol uszkodzony, jak również drugi
żerandol duży wielce uszkodzony wziął do zupełne-
go odrestaurowania p. Serkowski z zięciem swoim,
p. Krajewskim; p. Wilhelm Jacobi ofiarował żerandol
do kaplicy Pana Jezusa; dyrekcja kolei warsz-
wied. ofiarowała potrzebną ilość szyn pod chór orga-
nowy; pp. Blomberg i Szymański przedstawili ko-
sztorisy i rysunki organów, pierwszy mniej więcej
z wykonaniem na sumę około 6,500 rs.; p. Kos-
kiewicz, malarz na szkle, ofiarował się wykonać nad
wielkim ołtarzem okno na szkle z wyobrażeniem św.
Marcina.

Wreszcie, za naszym pośrednictwem szanowny ks.
rektor Zdzitowiecki składa podziękowanie p. Do-
brzańskiemu, dyrektorowi teatru Alhambra, i jego
towarzystwu, które z jednego przedstawienia złożyło
na ten cel kwotę rs. 102, oraz serdeczną podzię-
kę wszystkim osobom, przyczyniającym się w jaki-

kolwiek sposób do powiększenia funduszu na cel
odnowienia świątyni, a mianowicie dyrektorowi No-
skowskiemu i redakcji *Kurj. warsz.* za inicjatywę i
doprowadzenie do skuku koncertu, danego w dniu
21-ym b. m. na cel tegoż kościoła, jak również cale-
mu składowi, biorącemu udział w tymże koncercie.
Na zakończenie podajemy szczegółowy wykaz
ofiar:

	rs.	kop.
Marcella Dobosiewicz	100	—
Jan Głowicz	100	—
Ewa Borowno	100	—
Hr. Janowa Łubieńska	15	—
Julja Rosińska	20	—
Markus Levi	25	—
A. G.	40	—
Kanonik Michał	25	—
Robotnicy i pryncypałow zakładu malarskiego braci Strzałeckich	24	35
Aleksander i Paulina małż. Kowalewscy	100	—
Jadwiga Wodzyńska	25	—
Kabatnik	125	—
Zgromadzenie konduktorów	18	—
Za pośrednictwem <i>Gazety rzemieślniczej</i> od robotn.	4	55
Teofil i Aniela Talikowscy	100	—
Pracownicy fabryki Lilpopa i Raua	17	80
Józefa Koskowska	25	—
Od służby klubu strzeleckiego	20	—
Z przedstawienia w Alhambrze za pośrednictwem dyrektora Dobrzańskiego	102	—
Pracownicy fabryki Orthweina	57	95
Pracownicy fabryki Lilpopa i Raua	9	65
Z fabr. Lilpopa i Raua z wydz. agronomicznego	10	—
od czeladzi kowalskich	45	50
Od współpracowników fabryki Fajsta	11	—
Zdziechowska	50	—
Anna Rutkowska	100	—
Współpracownicy fabr. Borman, Temler i Szwede	39	50
Współpracownicy fabr. „Union”	10	—
N. N.	100	—
Emiljan i Melanja W.	20	—
Józefa Markowska	25	—
Bronisław Skarzyński	50	—
Bojarska	20	—
Od K. i N. N.	25	—
Od P.	25	—
Agnieszka Szwegost	500	—
Hr. August Potocki	300	—
J.E. arcybiskup	250	—
Hr. Janusz Roztworowski	50	—
Ludwik Gruzewski	20	—
Od 2-go oddziału ratuszowego straży ogniowej	70	—

Od administracji.

Uprzejmie prosimy szan. prenume-
ratorów „Kurjera” o wnoszenie opłat
na ręce roznosicieli i inkusentów nie
inaczej, jak za kwitami sznurowemi
naszej administracji.

— Burzy... Czulam, że jest tuż, tuż za nami.
— Za panią...
— A za panem?...
— Ja już w niej byłam.
— Nie rozumiem pana...
— Nie dziwnego i wtenczas nie rozumiała mnie
pani...
— A pan mnie?...
— Najzupełniej: była pani posażną jedynaczką.
— Czym dała to panu uczuć?
— Bynajmniej; ale ja sam to czulem wszystko
zresztą mówiło mi, że do porozumienia się zupełnego
pomiędzy nami nigdy dojśćby nie mogło: nie byliśmy
szczerzy.
— Któż więc z nas kłamał?
— W tem cośmy mówili... nikt; ale w tem czegoś
my nie mówili... oboje. W słowach zgadzaliśmy
się doskonale, na zasadzie wzajemnych ustępstw;
w rzeczy jednak różnił się całkowicie i to nie-
tylko temperamentem. Żadno z nas nie było sobą;
pani maskowała swoją arystokratyczną duszę, a ja
ze swoich demokratycznych przekonań i dążeń nie
spowiadałem się do dna.
— Któż panu przeszkadzał mówić?
— Konwenans.
— Konwenans?
— Tak, pani.
— Konwenans, panu?... panu, którego umysł uwa-
żaliśmy za wyższy nad formy towarzyskie?
— Tak, pani... Działać można i trzeba pomimo
wszystko i pomiędzy wszystkimi, ale mówić należy
tylko wśród swoich. Niech Miabeau piorunuje
na nadużycia szlachty, ponieważ jest szlachcicem,
hrabią; niech zachęca słowami do rewolucji społecz-
nej i politycznej, ponieważ korzysta ze wszystkich
praw i przywilejów urzędzenia społecznego i polity-
cznego, lecz ludzie z gminu...
— Niech milczą?
— Nie pani, niech działają, niech ją robią.
— Dlaczego więc pan nie zaakcentował wyra-
źniej swoich demokratycznych przekonań?
— Domyśla się pani: nie byłem szlachcicem.

— To panu nie powinno było przeszkadzać mó-
wić tyle, ile się panu podobało.
— Przeciwnie, i dlatego mówiłem tyle tylko, ile
warunki towarzyskie, w jakich się chwilowo znajdowa-
wałem, na to pozwalały: inaczej byłbym albo źle wy-
chowany, albo śmiesznym.
— Dlaczego śmiesznym?
— Rozumiem, że hrabia wchodzi na scenę i licho
gra rolę aktora; zabawnym jednak jest aktor, który
wyszedłszy z teatru, gra rolę hrabiego.
— I dlatego tylko pan nie był sobą?
— Nie, pani; dlatego też, że nie było... celu. Inna
jest rola człowieka, kiedy ma pozwalać, a inna, kie-
dy od niego żądają, aby był otwartym i szczerym.
— A gdyby od pana żądano?
— Byłbym głosił swą wiarę pomimo wszystko
i pomiędzy wszystkimi, jak misjonarz głosi swoją
wśród dzikich, aby na swój sposób urobić ich dusze.
— A to ślicznie!... Uważał nas pan za dzikich!...
— W stosunku do mojej wiary... tak.
— I bał się pan może, aby pana nie zamordo-
wano?
— Napół:—śmiechem.
— To nie straszna broń dla ludzi wyższych.
— Jak dla mnie, to nawet nie broń.
— A więc cóż?
— Kielzno... na słowa bezpożytecznie rzucane.
— Czy i na myśli?
— Nie, pani; myśl nie zna ani kresów, ani tam;
może się rozwijać swobodnie nie tylko bez pomocy
niezwyj, ale nawet pomimo przeszkód zewnętrznych.
— A uczucie?
— Uczucie, bez ujścia na zewnątrz, jest jak ogień
w zamkniętym miejscu: ktoby chciał ogrzać się przy
jego płomieniach, musi otworzyć szyber.
— Wielki ogień sam sobie znajdzie ujście...
— Uwaga pozornie tylko słuszną: każdy ogień
z początku jest mały i dopiero warunki przyjazne
pozwalają mu buchnąć płomieniem.
— Przepraszam: czy pan kochał naprawdę?
— Kiedy na dnie mego serca ogień zaczął się za-

żyć, nie wiedziałem nawet, czy znajdzie się rękę,
któraby odsunęła szyber.

— I ogień zgasł?
— Nie, pani: piec pękł.
— A cóż się stało z ogniem?
— Rozproszył się na iskry wspomnień, przy któ-
rych do dziś duszę sobie ogrzewam.
— Czy panu nie przychodziło na myśl odbudować
piec z rozbitych szczątków?
— Wszelkie naprawy niewiele są warte: lada
szczybera ułatwi katastrofę. Zresztą, duszę ludzką
tylko stać na porządnym materiale życia. Kto wie,
w piecu, sztucznie odbudowanym, byłoby czem po-
lić?... Niech więc te głównie uczucia stlą się na
piół same!
— A gdyby znalazł się ktoś, komuby przyjemnie
sprawilo rozgrzebać popiół wspomnień i iskrę roz-
dmuchać w płomień?
— Dziś?... Nie dopuściłbym już do tego.
— Czemu?
— Bałbym się, aby z tego rozdmuchiwania, za-
miast ognia, który grzeje i pali, nie powstał dym,
który gryzie w oczy, swąd, od którego można zacząć
dzieć tylko i być w dodatku uratowanym przez
pierwszego lepszego felczera.
— Dlaczegoż pan we właściwym czasie nie starał
się energiczniej o... rękę, któraby iskrze nie pozwo-
liła przygasać?
— Starac się?... Nie, pani! Mężczyzna i kobieta,
w przeddzień wybuchu miłości, są jak dwie elektry-
czności: obydwie, dodatnia i ujemna, starają się ro-
wnocześnie i z jednakową energją połączyć... w pier-
run. W przeciwnym razie...
— W przeciwnym razie?...
— Burza przechodzi i...
— I?...
— I siły marnieją, każda osobno.
— Szkoda!...
— Być może!...

Antoni Sygietyński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= *Nowosti* donoszą, iż w gubernji siedleckiej i lubelskiej wybudowane niebawem zostaną nowe cerkwie prawosławne w liczbie 7-iu.

= W *Zbiorze praw i rozp.* zamieszczono nowy szemat ksiąg i kwitów, używanych w lombardach prywatnych. Kwity mają obecnie szczegółowe rubryki, tyżące się osoby zastawiającego fant. Oprócz imienia i nazwiska, umieszczono tu jeszcze rubrykę: „zajęcie”. W razie składania fantu przez osobę drugą, rubryka wypełnia się nadto wiadomościami o osobie pośrednika.

= Dowiadujemy się, że ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało wnioski, aby wzbronić cudzoziemcom nabywania torfowisk.

= Ustawa normalna dla towarzystw gubernjalnych przeciwzembraczych została — jak się dowiadujemy — już w całości opracowana. Kwestja zakładania takich towarzystw powstała w ministerjum spraw wewnętrznych z powodu prawie jednoczesnych podań w tym względzie z miast: Warszawy, Odessy, Saratowa i Kiszyniowa. Pewne grono obywateli powyżej wymienionych miast przedstawiło dość szczegółowo opracowane projekta ustaw, które posłużyły za punkt wyjścia do ułożenia ogólnej ustawy normalnej, w streżeniu obejmującej przepisy następujące: W każdym mieście gubernjalnem może się zawiązać towarzystwo filantropijne z celem: a) wspierania biednych starców i kalek; b) wyszukiwania dla pozbawionych zajęcia pracy; c) dopomagania organom policyjno-administracyjnym w ukróceniu nadużyć indywidualu podstępnie, a niezasłużenie wyzyskujących miłosierdzie publiczne. Dla zawiązania takiego towarzystwa potrzeba przynajmniej 100 członków zwyczajnych i 20 członków założycieli, z których pierwsi zobowiązują się do placenia co najmniej 3 rs. rocznie, drudzy zaś wniosą jednorazowo minimalnie 50 rs. wkładu. Prezesem każdego towarzystwa gubernjalnego ma być z urzędu naczelnik gubernji, a dwaj wiceprezesa i pięciu członków zarządu są wybieralni przez ogół członków, lecz w zarządzie mogą zasiadać jedynie członkowie-założyciele. Towarzystwo dla wypełnienia celów powyżej wskazanych może udzielać wsparć prawdziwie potrzebującym, umieszczać ich na własny koszt w szpitalach i przytułkach, zakładać domy zarobkowe lub wchodzić w porozumienie z majstrami warsztatów, właścicielami fabryk, ogrodów i t. p. co do przyjęcia pracowników, przez towarzystwo rekomendowanych, wreszcie wszyscy członkowie towarzystwa są obowiązani nie dopuszczać zębrani po ulicach i domach i zatrzymane indywidualu zębrzące kwalifikować do jednej z trzech kategorii: 1) starców i kalek, 2) pozostających bez zajęcia i 3) wyzyskiwaczy; ci ostatni mają być oddawani w ręce policyi, dla postąpienia z nimi według obowiązującego prawa. Członkami towarzystwa mogą być wszystkie osoby pełnoletnie, tak mężczyźni, jak i kobiety, a sprawami instytucji kieruje zarząd i ogłasza corocznie sprawozdania z obrotu funduszów i działalności instytucji, ogólnemu zaś zgromadzeniu służy tylko prawo wyborcze i występowanie z wnioskami, które rozstrzyga zarząd w porozumieniu z zaproszonymi w liczbie co najmniej 10-iu członkami założycielami. Dla skutecznego wypełniania zadań towarzystwa miasto może być podzielone na rewiry, a każdy rewir posiadać swego opiekuna, mianowanego przez zarząd. Członkowie z miast powiatowych, osad i gmin, również działają w swoich miejscowościach zgodnie z celami towarzystwa i spośród nich wybierani są opiekunowie, pozostający w bezpośredniej korespondencji z zarządem. Ustawa ma być wkrótce podana do zatwierdzenia radzie państwa.

= Na ostatniej licytacji w intendturze warszawskiej, odbytej w d. 25-ym b. m. na dostawę prowiastu i owsa do magazynów nr. 1 i 2 w Nowogrodzkiej ul. na r. 1889-ty w ilości po 6605 cztw. żyta i po 1154 cztw. kaszy gryczanej, oraz 2810 cztw. owsa, zaoferowano tylko owoś po cenie 5 rs. bez worka. Oferta uznana została przez zarząd intendtury za niedogodną dla skarbu i rozpisano nową licytację na d. 15-ty listopada. Obecnie zarząd intendtury zawiadomił o wyniku licytacji gubernatorów tych gubernij, w których dopuszczeni zostali do dostawy obywatele ziemscy. Jednocześnie wskazane zostały ilości prowiastu, wydzielone dla ziemian, które wynoszą: żyta po 3350 cztw. i kaszy gryczanej po 550 cztw. dla każdego z magazynów w Nowogrodzkiej ul. i owsa 1500 cztw. dla magazynu nr. 1.

= Instytut szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus będzie dokonywał bezpłatnego szczepienia przez całą zimę raz na tydzień, t. j. we czwartki, od godz. 10—12-iej w południe.

= W dzisiejszym rozkazie dziennym do policyi

wykonawczej zamieszczono, iż tegoroczny pobór do wojska zaczyna się w Warszawie d. 13-go listopada i będzie ukończony d. 14-go grudnia. O terminach stawienia się popisowych wszystkich czterech rewirów wojskowych do losowania i superrewizji będziemy donosili na dzień przedtem. Obecnie p. o. oberpolicmajstra w kwestji poboru poleca komisarzom wykonać, co następuje: 1) Wszyscy popisowi, z wyjątkiem tych, którzy otrzymali zwłokę do ukończenia edukacji, winni być wezwani do stawienia się w oznaczonym terminie; 2) dopilnować, aby ci, którzy losowali, stawili się do superrewizji; 3) stan zdrowia tych, którzy z powodu choroby nie stawili się na punkcie zbórnym, mają zbadać lekarze miejscy, w obecności urzędnika policyjnego, a protokół tych oględzin ma być bezzwłocznie przesłany urzędowi poborowemu; nadto, o każdym niestawiennictwie popisowego i o przyczynach należy zawiadamiać kancelaryjnie oberpolicmajstra; 4) przestrzegać, aby popisowi, stawiając do superrewizji, posiadali książeczki legitymacyjne; nadto przy superrewizji powinni się znajdować miejscowi starsi dozorczy policyjni, dla stwierdzenia tożsamości osób; 5) podczas dokonywanego poboru w urzędzie rekrucim winni się znajdować adjuncki cyrkulów z kopjami list poborowych.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono, iż z powodu ukończenia robót miejskich ulice: Długa, Marszałkowska, Hoża, Instytutowa i Wiejska, zostały dla przejazdu otworzone. Od dziś zaś rozpoczynają się roboty kanalizacyjne na Brackiej od placu Trzech Krzyży do Jerozolimskiej i na Rysiej pod kierunkiem inżyniera Krzyżanowskiego, w skutek czego ulice te dla przejazdu zamknięto.

= Podczas pierwszych trzech dni listopada 6-ciu starców Towarzystwa dobroczynności, zaopatrzonych w puszki ze stosownym napisem, będzie kwestowało na ementarzu powązkowskim, w skutek czego p. o. oberpolicmajstra zaleca służbie policyjnej dopilnować, aby nikt inny, oprócz wspomnianych starców, kwestą na Powązkach nie ważył się zajmować.

= Komisarze cyrkulowi otrzymali polecenie, aby w myśl obowiązujących przepisów, przestrzegali porządku na ulicach przy składaniu materiałów budowlanych. Właściciele wnoszonych posesyj winni są wyjednać zawnazę pozwolenie magistratu i wnieść opłatę, przypadającą za zajęcie ulicy. Miejsca takie należy ogrodzić parkanem, nie wolno zaś składać materiałów tamujących komunikację, jak to uczyniono na Miodowej przed domem nr. 451.

= Według rozporządzenia p. o. oberpolicmajstra, komisarze cyrkulowi, egzekwujący wyroki sędziów pokoju na osobach, które w razie niemożności zapłacenia grzywnien skazane są na areszt, winni są zawiadamiać o tem władzę sądową i oczekiwać ich decyzji, bez odsyłania takich osób do aresztu, a to na mocy orzeczenia połączonych departamentów rządzącego senatu.

= Wśród duchowieństwa w Warszawie zasły zmiany: ks. Józef Rauba, wikariusz parafji Narodzenia N. P. Marji, mianowany został administratorem parafji Lipie; ks. Konstanty Pietrzykowski, wikariusz kościoła Maska Boskiej Łaskawej, mianowany jednocześnie prefektem szkół elementarnych w Warszawie; ks. Stanisław Dąbrowski, wikariusz parafji N. P. Marji, jednocześnie mianowany prefektem szkoły rzemieślniczej imienia M. Konarskiego; tranżlokowani zostali: ks. Jan Jaworski, wikariusz parafji św. Krzyża, do kościoła św. Anny; ks. Aleksander Myszkowski, wikariusz parafji N. P. Marji, do kościoła Wszystkich Świętych; ks. Teofil Osinski, wikariusz parafji Wola, do kościoła N. P. Marji.

= Na mocy rozporządzenia prezesa izby sądowej warszawskiej, rejent przy kancelarji hipotecznej sędzię pokoju m. Łukowa, w gubernji siedleckiej, Wiktor Wylazłowski, na własne żądanie uwolniony został od tych obowiązków, a jego miejsce objął p. Roman Uszyński.

= Prezes kolei dąbrowskiej, rz. rad. stanu Bloch, w dniu wczorajszym powrócił z Kijowa do Warszawy.

= Wiktor Gomulicki dziś rano wrócił do Warszawy. „Też moja pełna — pisze do nas z drogi — proza i rymy sypać się będą, jak z rogu obfitości...”

= Przyjazd. Rada archiwum berlińskiego, dr. R. Philippi, w poszukiwaniu materiałów do spraw Prus Zachodnich, zwiedza księgozbiory nasze.

W przyszłym tygodniu uczony niemiecki przybywa do Warszawy.

= Z teatru i muzyki.
* Dawno niesłyszanego „Jowialskiego” witano wczoraj gorącymi oklaskami, bohater zaś sztuki, p. Rapacki, występujący po raz pierwszy po powrocie z urlopu, otrzymał w darze wieniec laurowy.

Artyści z Żółkowskim na czele — grali koncertowe
* Jutro w teatrze Wielkim opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski” z panną Rejewską w partji Rozyny, w Rozmaitości „Przebudzenie się Iwa” z udziałem Żółkowskiego i wznowiona komedyjka „Nieszczęśliwi” z Ostrowskim w głównej roli, w Małym zaś od dłuższego czasu niegrana krotchwila Mosera „Z przyjemnością”.

* Na scenie teatru Małego rozpoczęte zostały w dniu dzisiejszym próby pamięciowe z trzyaktowej krotchwili Hennequin’a i Delacoura „Białe szpaki”.

* P. Wiślicki, sekretarz Towarzystwa muzycznego, powołał do życia nowe kółko śpiewacze, złożone z głosów solowych, oraz chórów męskich i damskich, wybranych z członków chóru tegoż Towarzystwa.

Kółko to wykonywać będzie utwory zbiorowe znakomitych mistrzów i w miarę rozwoju zamierza występować publicznie.

* Dla dania koncertu przybyć mają niebawem do Warszawy dwie siostry Angerówny, zamieszkałe w Karlsbadzie, córki byłego skrzypka-solisty orkiestry teatru Wielkiego, z których jedna jest fortepianistka, druga zaś popisuje się grą na skrzypcach.

* Koncert Teresiny Tua w towarzystwie Angeloni, śpiewaczki, i p. Friedheima, znanego wykonawcy dzieł Szöpena, odbędzie się d. 15-go p. m. w salach reutowych.

* Dowiadujemy się, iż w d. 7-ym p. m. na koncercie Towarzystwa muzycznego usłyszymy fortepianistkę, pannę Borowską.

P. B. jest córką prof. muzyki i języków, stale w Londynie zamieszkałego.

* W początkach przyszłego miesiąca w przejeździe do opery włoskiej w Petersburgu da się słyszeć w naszym mieście znana śpiewaczka teatrów: *Comique* w Paryżu i *Covent Garden* w Londynie, panna Sigrid Arnoldson.

Śpiewaczka jest z urodzenia szwedką, a jej karjera wokalna kierował impresario Strakosch.

Współdziałal w koncercie Sigrid Arnoldson przyrzekł znakomity nasz pianista, Michałowski.

* „Lena” Jasińczyka ukaże się w d. 3-im b. m. na scenie krakowskiej.

* Marcelina Sembrich-Kochańska dawała w piątek koncert w Berlinie.

= Ze sztuki.
* Do salonu Krywulta nadesłali obrazy: Trojański „Arabkę”, W. Rossowski „Po balu”, J. Umeński „Portret małego P.”, St. Bryll „Portret mężczyzny”, Br. Poświkowa „Kwiaty”, i oraz W. Tatmajer „Izbę góralską”, J. Szermentowski „Krajobraz”.

* Z okazji zamierzonego przyjazdu do Warszawy słynnego powieściopisarza węgierskiego, Maurycego Jokaja, w salonie Krywulta ukaże się portret gościa, wykonany przez artystę-malarza, Leopolda Horowitza.

* Zarząd i delegacja salonu artystycznego wspólni malarzy, rzeźbiarzy i pracowników na polu sztuki stosowanej na ostatniem posiedzeniu uchwalili, co następuje:

1) w połowie listopada r. b. otwarta będzie w salonie artystycznym doroczna wystawa szkiców;

2) do współdziałania w wystawie zaprasza się zarówno członków spółki, jak i wszystkich artystów i pracowników na polu sztuki stosowanej;

3) każdy uczestnik wystawy szkiców należy do równego działu, w zyskach ztąd osiągniętych; i

4) deklaracje na wystawę szkiców przyjmuje zarząd salonu artystycznego: Nowy-Swiat 56, zaczawszy od d. 1-go listopada r. b.

* W salonie Krywulta wykiełkował, a obecnie dojrzewa, projekt konkursu malarskiego z udziałem artystów wyłącznie swoich.

Inicjator oznacza dwie nagrody w kwocie 150 i 100 rs. za dwie najlepsze główki kobiece.

Autorowie nagrodzeni nie utracą prawa własności nadesłanych utworów.

Celem ułożenia bliższych warunków nowego konkursu, p. K. zaprasza pewną liczbę malarzy oraz sprawodawców artystycznych.

Osoby zaproszone stanowią będą zarazem gremjum sądu konkursowego.

O terminie i szczegółach nowego konkursu dana będzie w swoim czasie bliższa wiadomość.

* Medal srebrny za obraz „Zdjęcie uroków u owczarza” otrzymał w szkole krakowskiej p. Wincenty Wódzinowski.

= Na ementarzu.

W dniu wczorajszym na ementarzu brudnowskim odbyło się poświęcenie nowo wzniesionej kaplicy, a raczej kościoła filjalnego.

Świątynia ta, z drzewa zbudowana, mogąca pomieścić do 1,000 pobożnych, składa się z trzech naw.

Koszt całej budowli wyniósł 8,500 rs. Szczegółowy opis kaplicy niedawno podaliśmy w tem miejscu, więc go pomijamy.

Naturalnie, iż do zupełnego wykończenia świątyni wiele jeszcze brakuje, a mianowicie: bocznych ołtarzy, ambony, ławek, wreszcie organów, które tymczasowo zastępuje melodykon.

Z uwagi jednak na zamknięcie z d. 13-m czerwca r. b. cmentarza powązkowskiego dla zmarłych, których rodziny nie posiadają własnych grobów i nie zakupują gruntu na własność, okazała się potrzeba rychłego otwarcia nowej świątyni na cmentarzu brudnowskim.

J.E. ks. arcybiskup Popiel upoważnił dziekana kościołów warszawskich, proboszcza parafii praskiej, ks. prałata Dudrewicza, do dopełnienia benedykcji świątyni, której uroczysta konsekracja później się odbędzie.

Wczoraj podażyło na nowy cmentarz mnóstwo pobożnych, tak że kościółek nie mógł ich prawie pomieścić.

Po dopełnionej ceremonii poświęcenia, ks. prałat Dudrewicz odprawił pierwszą mszę św., w czasie której świeżo mianowany kapelan cmentarza, ks. Walenty Kalicki, jeden z lepszych mówców kościelnych, wygłosił kazanie, biorąc za przedmiot tekst w Łukasza: „Dziś zbawienie temu domowi”.

Po nabożeństwie oglądano cmentarz, mający być wkrótce jedynym miejscem wiecznego spoczynku nieszczęśliwych Warszawiaków.

Dziś te wydmy piaszczyste, ogołocoone z roślinności, szeregi mogiły po większej części nieodarniowych, z których kilkanaście zaledwie ozdobionych jest skromnymi pomnikami, czynią jeszcze smutne wrażenie.

Jak wiadomo, grunta przeznaczone na cmentarz, zakupione od rady miejskiej dobroczynności publicznej, należały kiedyś do zgromadzenia zakonnego pp. marcinkanek.

— Posiedzenie.

Onegdaj o godzinie 7-jej wieczorem w mieszkaniu p. Dabińskiego, pod przewodnictwem naczelnika kancelarii magistratu, p. Wiemanna, odbyła się półroczna sesja zgromadzenia młynarzy.

Zapisano 7-ciu uczniów i wydano listy wyzwolowe 7-ciu uczniom.

Kasa zgromadzenia młynarzy jest nader ubogą, dochód bowiem 138 rs. pochłonęły wydatki.

Za to od 131 majstrów, zalegających w składkach, należy się przeszło 200 rs.

Wobec tego p. Karol Rutkowski, b. starszy zgromadzenia zrzekł się wierzycelności od kasy, w ilości 257 rs.

Ciekawą jest ceremonia „przypasywania“ fartuchów czeladnikom wobec zebranych majstrów.

Tradycyjny ten zwyczaj przechował się wiernie od r. 1543-go.

— Stowarzyszenie spożywcze.

Jeszcze przed trzema laty stan sklepu spożywczego urzędników i ofejałistów kolei terespolskiej bardzo smutno się przedstawiał, a roczne rachunki zamykane były z deficytem.

Zdawało się, iż, jeżeli taki stan rzeczy potrwa dłużej, pożyteczne stowarzyszenie rozwiązaniem zostanie.

Tymczasem zaradziło złemu dwóch ludzi pp. Henryk Drozdowski i Grzegorz Mularski, którzy, gorliwie wzięwszy sprawę do serca, w niespełna roku, tak pokierowali interesami, że rachunek roczny zamknięty został bez straty.

Po roku p. Drozdowski, powołany na urząd naczelnika wydziału gospodarczego, dla braku czasu od kierownictwa sklepu się usunął, p. Mularski do dziś sam kieruje, a stan sklepu w dniu 15 października t. j. w dniu odbytej rewizji świetnie się przedstawia, jak to świadczy cyfry.

Wartość sklepu wynosiła pod datą powyższą brutto rs. 10,087 kop. 71, po potrąceniu zaś długów sklepu, które wynoszą rs. 1,246 kop. 38, netto przedstawia się summa rs. 8,841 kop. 33 t. j. wartość sklepu od 1-go stycznia do 15-go października zwiększyła się o rs. 766 kop. 9, pomimo, iż produkty konsumentom oddawane są po najniższych cenach.

Tak więc sklep znowu oddaje prawdziwy pożytek uczestnikom.

— Żegluga.

Ruch spławny, pomimo, iż stan wody wynosi zaledwie trochę więcej, niż stoje, ostatnimi czasy znacznie się ożywił.

Starek „Płock“ przybył z góry rzeki, gdzie holał puste gabary pod zboże, „Sokrates“ zaś wczoraj przyholował z Czerwińska do Siekierek olbrzymią barkę z faszyną dla robót regulacyjnych na Wiśle.

Liczba wylądowujących berlinek powiększyła się jeszcze o dwie, przybyłe z Gdańska z 580 beczkami żywy.

Wszystkich berlinek pod Warszawą stoi 23. W ciągu kilku dni ostatnich przepłynęło 6 tratów z 27,025 sztukami podkładów.

— Podrobione banknoty.

Na targu francuskim pojawiła się masa fałszywych sto frankówek.

Ostrzegamy kupujących pieniądze Rzeczypospolitej.

— Czarnoksiężnik arabski.

Według listu, otrzymanego z Wiednia, czeka nas niebawem wizyta „arabskiego czarnoksiężnika“ Ben Ali Beya.

O produkcjach araba opowiadają cuda.

Wiedeń, gdzie czarodziej obecnie przebywa, zachwyca się jakoby jego sztukami egipskimi, indyjskimi, perskimi i arabskimi, które wprowadzają widza w zaczarowany świat Wschodu, przypominający „Tysiąc nocy i jedną”.

Tak np. w oczach widzów drzewo rośnie, kwitnie i wydaje owoce, które następnie są rozdawane publiczności; narysowany zaś na tablicy kościotrup zaczyna się poruszać, a następnie nagle tańczyć, groząc przejmując obecnych.

Ben Ali Bey zawita do nas w styczniu w towarzystwie podobno niezwykle pięknej córki, Fatimy.

— Złodziej-samobójca.

Dopiero wczoraj wykryto osobistość samobójcy, który zastrzelił się przed kilku tygodniami na drodze pod lasiem bielańskim.

Znaleziona w ubraniu denata kartka z nazwiskiem Jana Sokolnickiego, wprowadziła na razie w błąd władzę sądową.

Obecnie okazuje się, iż samobójca nazywał się Stanisław Czarnecki i był lokajem u dra Czekarskiego.

Czarnecki spełnił u swego chlebobawcy kradzież rozmaitych przedmiotów wartości 788 rs.

Między temi przedmiotami znajdował się i rewolwer, którym C. życia się pozbawił.

Złodziej wobec niebezpieczeństwa wykrycia kradzieży i z obawy przed karą, sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

— Zuchwały napad.

Wczoraj wieczór pod nr. 7-ym na Wspólną, do kuchni mieszkania zajmowanego przez hrabinę Przędzięką, przyszło dwóch ludzi, którzy oznajmili służącej, iż mają pilny interes widzieć się osobiście z panią hrabiną.

Podjeżdżane miny nieznanym, o czym oświadczyła służąca, skłoniły hr. P. do wysłania lokaja, Franciszka Owsińskiego, aby się w jej imieniu rozmówił.

Należało nam się pieniądze i musimy się z panią zobaczyć — wyrzekli stanowczo napastnicy, zmierzając do dalszych pokojów, do których przystępu Owsiński wzbraniał.

Wywiązała się z tego powodu zacięta walka, której hałas doszedł uszu hr. P.

Przerazona kobieta wybiegła na balkon od ulicy, wzywając o pomoc.

Głośne krzyki zwabiły policję i napastników ujęto w chwili, gdy pokonany Owsiński nie miał już sił stawiać oporu. Przy rewizji, dokonanej w kancelarii cyrkulowej, znaleziono przy ujętych noże wyostrene, świadczące o zbrodnich zamiarach.

Napastnicy: Jan Remiszewski i Władysław Włodkowski, osadzeni zostali w areszcie policyjnym do decyzji sędziego śledczego.

— Kradzieże.

Za Żelazną-Bramą pod nrem 8-ym, Benjaminowi Herksztelowi, z szafy, otworzonej dobranym kluczem, skradziono srebrnych przedmiotów za 119 rs.; podejrzenie pada na studenta.— Na Nowolipkach pod nrem 19-ym, Julji Sobocińskiej, z pod poduszki na łóżku skradziono 100 rs.; złodziejkę, Józefę Lebiódową, sluge, od której odebrano 93 rs., aresztowano.—

W hotelu Saskim z numeru 132, kapitanowi de Roberti, skradziono woreczek, w którym się znajdowały rs. 18 kop. 43, moneta srebrna z Matką Boską, 17 dukatów holenderskich i 3 półimperjały.— Na Wareckiej pod nrem 9-ym, z mieszkania Adama Radlińskiego, skradziono różnych przedmiotów za 130 rs.— Na Nalewkiach pod nrem 11-ym, z mieszkania Lajzora Tumarkina, służąca, Antonina Krupńska, skradła dwie bransolety srebrne, garderobę i z łupem zbiegła.

— Najechanie.

Dziś rano na placu Trzech krzyży dorożkarz nr. 249 najechał na prywatny ekwipaż.

Wstąpienie było tak silne, iż pani N. wypadła z powozu i boleśnie się potłukła.

— Krwawe zajścia.

W dniu wczorajszym, około godziny 7-jej wieczorem, Michał Kondrat, w przejściu przez most, zaczepiony został przez nieznajomego człowieka, który bez żadnego powodu zranił go ostrem narzędziem w prawy bok.

Kondrata z ciężką raną, w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala na Smolną, a pijanego awanturnika aresztowano.

Na Żelaznej pod nrem 25-ym Antonina Szymonkowa, opierająca się zaczepiającemu ją Janowi Iwanowowi, zraniona została nożem w piersi.

Wreszcie pod nrem 23-im na Chmielnej właściciel szynku, Antoni Helejman, w bójce z Wincentym Werpachowskim zranił go tak ciężko wagą żelazną w głowę, iż W. stracił przytomność.

— Zamach samobójczy.

Stróż domu pod nrem 13-ym na Zielnej, Kowalski, obchodząc wczoraj wieczorem piwnice, w jednej z nich spostrzegł wiszącą na haku kobietę.

Dzięki szybkiemu przecięciu powroza, nieznajomą zdołano ocalić.

Przywrócona do zmysłów, z powodu silnego stanu rozdrażnienia, odwieziona została do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tu się okazało, że jest to Ewa M., młoda dziewczyna, służąca z sąsiedniego domu.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu był zawód w miłości, gdyż narzeczony porzucił M. i żeni się z inną.

— Samobójca.

W dniu 20-ym b. m., około godziny 7-jej wieczorem, na 87-jej

wiorście kolei nadwiślańskiej, pod pociąg osobowy nr. 4-ty, zdążający z Mławy do Warszawy, rzucił się jakiś człowiek.

Jak się okazało, był to Teodor Saładownik, starszy pisarz 2-jej artyleryjskiej brygady, konsystującej w Nowogrodzie giewsku.

Koła pociągu przeszły mu przez nogę i oderwały ją, po kolano.

Saładownik, wieziony do szpitala, ducha wyzionął.

Przyczyny samobójstwa S. nie wyjawiał.

— Zmarł.

Stefan Garbowiecki, który w piątek rano, wystrzałem z rewolwera usiłował pozbawić się życia w „chambres-garnies“ przy ulicy Marszałkowskiej pod nrem 106-ym, zmarł po odwiezieniu go do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Wścickły pies.

W dniu wczorajszym w instytucji weterynaryjnym sprawozdano, iż pies pod nrem 17-ym na Ujazdowskiej, będący własnością vice-konsula angielskiego, jest wścickły.

Pies ten przed kilku dniami pokąsał stróża, Ignacego Banaśiaka, którego dopiero wczoraj odesłano do kliniki dra Bujwida.

— Pożar.

Dziś o godzinie 11-jej zrana powstał ogień skutkiem zapalenia się poscieli w domu pod nrem 4-ym przy ulicy Sapieżynskiej.

Przed przybyciem 1-go oddziału straży, domownicy pożar ugasiłi.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W warszawskim rządzie gubernjalnym odbędą się dnia 30-go b. m., o godz. 1-jej po południu, dwie licytacje a mianowicie: na dostawę w r. 1889-ym dla czterech więzień w Warszawie węgla kamiennego wartości około 4,800 rs., oraz drzewa opałowego wartości około 8000 rs.

— We wtorek, środę i czwartek, od godz. 8-jej wieczorem, w kancelarii szkoły imienia Michała Konarskiego (Nowe Miasto 4) odbywać się będzie zapis dawnych uczniów szkoły niedzielno-handlowej.

ZE ŚWIATA.

× Ze Lwowa. W szeregu owacyj, jakie z powodu jubileuszu Franciszka Smolki przygotowano, jedną z trwałszych pamiątek będzie zamiar, podniesiony przez grono obywateli, medalu pamiątkowego dla zasłużonego męża stanu. Wedle doniesienia *Gazety lwowskiej*, medal bonyzowy kosztować będzie 3 zlr. Nadwyżka, po opędzeniu kosztów wybita medalu, przekazana będzie utworzonemu przez posłów sejmowych funduszowi pamiątkowemu imienia Smolki. Przedpłatę przyjmować będą, między innymi, uproszone do tego redakcje miejscowych pism dziennych.

× „Świat“ Sarneckiego otrzymał od sejmu subwencję w kwocie 400 zlr. Oponował przeciw temu Hausner.

× Pobity własną bronią. Zabawny przypadek trafił się pewnemu niemiecko-czeskiemu kapelmistrzowi, jakimś bardzo wielu znajduje się w Niemczech. Członkowie orkiestry, którą on kierował, uważając się szluznie za artystów, nie zaś za maszyny grające, swobodnie i szczerze wypowiadali swoje zdanie o wyborze dzieł i o programach urządzanych przez kapelmistrza koncertów. Jest to zresztą rzecz przyjęta na całym świecie. Nasz kapelmistrz, wszakże, zapomniawszy, że sam kiedyś również grywał w orkiestrze, zabronił muzykom krytykować jego działalność, ostrzegłszy ich, że w razie nieposłuszeństwa „może się stać nieszczęście”. Cóż się dzieje? Oto wkrótce zaczynają próbować nowe dzieło kapelmistrza, na które tenże liczył, iż zrobi *furor*. Jak zwykle w takich razach, miłośnicy muzyki, zaciekawieni, zaczynają się wypytywać członków orkiestry o zdanie. Lecz ci rúszają tylko ramionami i z tajemniczą miną odzywają się: „Nie możemy mówić, bo się stanie nieszczęście!” Wszyscy tedy byli przekonani, iż kapelmistrz napisał coś potwornego i wreszcie publiczność tak się uprzedziła, iż podczas pierwszego wykonania z nowem dziełem despotycznego kapelmistrza, „stało się istotne nieszczęście”, gdyż je sromotnie wygwałdzano. Orkiestra więc dopięta swego — zemściła się spełniając li tylko ściśle rozkaz (!?) pana dyrektora.

× Córka Boulanger’a, panna Marcellina, w dniu jutrzejszym w kościele paryskim Saint-Pierre de Chailloy poślubi kapitana żuawów, Drianta.

× O brzymi wodociąg. *Diennik związku inżynierów niemieckich* w nrze 38-ym podaje olbrzymi plan zaprowadzenia wodociągu w wodę z jeziora Neunburger w Szwajcarii. Woda ma być dobywana z głębokości 100 metrów w ilości 30-tu metrów sześciennych na sekundę i prowadzoną następnie wodociągiem na miejsce przeznaczenia. Po za potrzebami mieszkańców Paryża i okolicy wodociąg dostarczyć ma nadto siły 12,000 koni, która zużyta zostanie przy oświetleniu elektrycznym wszystkich ulic miasta. Niedość na tem. Podobno plan wodociągu rozszerzony będzie do niesłychanych rozmiarów, tak, aby w latach posuchy odżywiał kanały we Francji wschodniej. Koszta powyższego planu obliczono na 355 milj. franków. Przedsięwzięcie to iście czasu Faraonów warte.

× Fonograf Edisona. Ogniową próbę przedzielną w przyszłym miesiącu fonograf Edisona na wielkim zebraniu w Bingley Halle w Birmingham, gdzie wchłonąć a następnie wydać ma ze siebie mowę Gladstona. Fonograf dostawiony zostanie następnie do Londynu, Gladston bowiem wyraził życzenie usłyszenia raz jeszcze własnej mowy. Fonograf tym razem ciężkiej poddaje się próbie

halla bowiem pomieścić może do 13,000 osób, które zapewne nienajspokojniej zachowywać się będą wobec słów byiego ministra, a przyrząd półka każdy szmer bez wyjątku.

× **Nowe narzędzie śmierci.** Po próbach, odbytych w Floridsdorfie, które wydały nadzwyczajne rezultaty, przyjęte zostały dla armji austriackiej dwa nowe wynalazki Maxima. Kartacznica jego daje 400 wystrzałów na 41 sekund, tak, że ucho liczące nie może nastarczyć, a z lufy zieje ciągły ogień. Strzał niesie na 1200—1300 stóp. Przed rozgrzaniem się jest lufa ubezpieczona aljantem, który ją wewnątrz powleka. Cofanie się kartacznicy po każdym wystrzale użytem jest za motor do dalszego nabijania. Karabin Mannlicera udoskonalił Maxim przez to, że naboje stalowe pociąga włoskową powłoką, będącą żyłm przewodnikiem ciepła.

× **Falszywe posiadzenie.** Matka (do córki, powracającej z wód): Powiedzże mi, moje dziecko, jakże tam u wód zachowywał się mąż twój względem ciebie? — Córka: O mamo, taki był serdeczny, że przypuszczano powszechnie, iż nie jesteśmy jeszcze po ślubie.

≡ Dnia 24-go października odbył się w Sieradzu, wobec licznie zgromadzonej rodziny i przyjaciół, obrzęd ślubny Zdzisława Mierzyńskiego, doktora z Widawy, z panną Stanisławą Mikorską z Górek. Pannę młodą prowadzili do ołtarza pp. Napoleon Gutowski i Stefan Mikorski; pana młodą p. Stefanja Mierzyńska i p. Celina Mikorska. Po treściwej przemowie ks. Kowalewicz, odprowadzili od ołtarza pannę młodą rz. r. st. Mierzyński i dr. Razniewski; pana zaś młodą babka panny młodej z Mikorskich Siemiątkowska i ciotka hr. Sokolnicka. Gościnne progi p. Siemiątkowskiej i wuja panny młodej Ksawerogo Mikorskiego uświetniły akt tak poważny dla obojej rodziny. 3236

≡ W dniu 27-ym października r. b., w kościele św. Aleksandra, o godz. 6-iej po południu, pobłogosławionym został przez ks. kanonika Rogowskiego związek małżeński, zawarty pomiędzy panem Janem Fiszerem a panną Marią Kwiecińska. 1090
Szcześć Boże młodej parze na nowej drodze życia!

— Znalezione w okolicach placu Teatralnego pęk kluczy jest do odebrania w kantorze naszego pisma, za wrzuceniem co łaska do puszeki dla ubogich.

NEKROLOGJA.

† S. p. Aniela z Libiszowskich **Daniłowska**, wdowa, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie dnia 27-go października r. b., przeżywszy lat 53. Pozostawiła rodzinę zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra, w dniu 30-ym października, to jest we wtorek, o godzinie 10-iej i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3234

† S. p. Aleksander **Świerczewski**, majster, starszy zgromadzenia bronzowników, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 28-go października 1888 roku. Pozostawiła w głębokim smutku żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 31-ym października, to jest we środę, o godzinie 10-iej zrana, w kościele na Powązkach, oraz na przeniesienie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4-iej po południu, do grobu familijnego. 3235

† Za spokój duszy s. p. Ferdynanda **Krzczkowskiego**, b. nadkonduktora dr. żel. w. t., jako w rocznicę śmierci, odpawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, w dniu 31-ym października, o godzinie 10-iej zrana, na które familja zaprasza krewnych i znajomych. 3232

† W dniu 30-ym października, to jest we wtorek, jako w rocznicę śmierci s. p. Wiktoryny **Bakałowicz**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-iej zrana. 3218

† Ks. hr. Lubieńskiemu, jako też i wszystkim, którzy uczestniczyli w odprowadzeniu zwłok mego s. p. Antoniego **Zaleskiego** na miejsce wiecznego spoczynku, składam serdeczne „Bóg zapłać”. 3233

Wdowa z dziećmi Bronisława Zaleska.

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Grażdanin w artykule, zatytułowanym „Patryjotyzm pejsów”, występuje przeciw zarzutowi, jakoby, siejąc niezgodę pomiędzy Rosją a Francją, starał się zachęcać do przymierza z Niemcami i Austrią.

„Oczekiwać — pisze organ ks. Mszczerskiego — aby Rosja z powodu polityki bredni pp. Awsiejenki, Notowicza i Komarowa robiła z sympatji swych względem Francji cel swych dążeń międzynarodowych i że jednocześnie złoży na ofiarę swój pokój z sąsiadami i swój szacunek dla zasady monarchicznej — należy być albo warjatem, albo żydem.

Właśnie w roli niezależnego i wolnego od wszelkich związków i kompromisów państwa, silnego tem właśnie, że może się bez nich obejść (czego nie jest w stanie uczynić żadne państwo, w Europie), Rosja będzie mogła dowieść Francji, że jej sympatje nie zależą od chimerycznych związków z nią, że nie skłonią Rosji do awantur

z sąsiadami, że nawet pośrednio nie wciągną jej do udziału w święcie republikańskim, którego istotę potępia kościół, państwo i lud ruskki.

„Cóżby to była za niezależność i samodzielność Rosji, gdyby chimery przymierza francusko-russkiego pod wpływem kilku gazet, w epoce, kiedy sama Francja nie wie, jakie ma właściwie zasady i kto w niej stanowi większość — mogły skłonić Rosję do wypowiedzania swych sympatji względem Francji przez udział w święcie republikańskim, od którego odwraca się pół świata...”

Swiet pisze z powodu spraw serbskich:

„Postępek króla Milana znalazł już godne ocenienie wszędzie, gdzie istnieje sprawiedliwość i bezstronność. Teraz z różnych stron pojawiają się wiadomości, dowodzące, że samowola króla nie cieszy się uznaniem nawet u tych, którzy krok ten powinni pochwalac. Z wyjątkiem kilku dzienników urzędowych niemieckich i austriackich, cała prasa europejska (a pomiędzy innemi i konserwatyści angielscy) potępia postępek króla serbskiego, jako objaw brutalnej samowoli. Powiadają, że patriarcha konstantynopolski uznał już potępienie pseudo-metropolity serbskiego za nielegalne i bez względu na „niezależność” kościoła serbskiego; potępienie to zapewne nie przejdzie bez śladu. Zresztą olbrzymia większość duchowieństwa serbskiego, pomimo wszelkich groźb, oświadczyła się przeciw królowi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w tym samym duchu wypowiedzą swe zdania synody wschodnie i nasz św. synód. To też rozerwanie małżeństwa króla Milana uznawane będzie tylko przez niego samego i jego stronników. Dla całego zaś świata prawosławnego rozwód pary serbskiej nie istnieje.”

Z ostatniej poczty.

Berlin 27-go października. — *Norddeutsche allgemeine Ztg.* zamieszcza następujący komunikat: Wypadki wschodnio-afrykańskie wzruszają całe Niemcy. Cała misja cywilizatorska pracy angielskiej, belgijskiej i niemieckiej widzi się udaremioną przez wzrost handlu niewolniczego. Dotąd Anglja dzierżyła ster akcji przeciw temu ruchowi; wobec rokosa wszakże, podniesionego na brzegach zanzibarskich Wschodniej Afryki, okazują się siły jednego państwa niewystarczającemi; potrzebną jest wspólna akcja narodów, uczestniczących w misji cywilizacyjnej. Spodziewać się należy, że naród niemiecki potrafi stanąć na wyżynie zadań, wskazanych mu przez religiję i ludzkość.

Poznań 28-go października. — Wybory do parlamentu niemieckiego w okręgu złotowsko-osłuchowskim (Prusy zachodnie) wypadły niepomyślnie. Oddano wogóle 15,939 głosów, z których otrzymał kandydat ks. dr. Wolszlegier z Zamartego 3934, ks. dziekan Neumann, kandydat katolików niemieckich, 2118, a kandydat konserwatystów, dr. Scheffer z Bydgoszczy, 9861. Ostatni został zatem wybrany. Mimo upomnień, katolicy niemieccy postawili własnego kandydata; komitet niemiecki centrum wywołał więc wielką onufuzję i pobałamuć wyborców.

Paryż 27-go października. — Krwawy przebieg wczorajszego zgromadzenia w sali Wagram tak się przedstawia: Przewodnictwo objął balanżysta, Vergoin. Gdy podniosła się z tego powodu wrzawa, Vergoin, sądząc, że opozycja skierowaną jest ku jego osobie, ustąpił miejsca profesorowi Menorval, także balanżystcie. Ale i tego przyjęto wrzawą i gwizdaniem. Ponieważ Menorval nie ustępował, jakiś anarchista wdarł się na trybunę z kijem, został jednak z niej zepchniętym. Ta scena była hasłem do straszliwego tumultu. Anarchiści zaczęli wywijać kijami, wydobyli sztylety i w ten sposób utopowali sobie drogę do trybuny, z której zrzucili deputowanych Vergoina i Susiniego. Wówczas postawił im czoło były generał komuny, Lullier. Strzelił on z rewolweru w zbity tłum. Nastąpiła chwila milezącej grozy. Wkrótce jednak podwoiła się wściekłość anarchistów, którzy natarli ze sztyletami na Lulliera. Wymierzony cios w jego serce odbił się szczęśliwie o portfel. Lullier strzelił jeszcze trzy razy, powalono go wreszcie na ziemię. Zbroczonego krwią przyjaciele wyprowadzili z sali. Andrieux wzywał policję, aby weszła do sali, ta jednak odpowiedziała, że wmiecha się dopiero wtedy, gdy bójka przeminie się na ulicę. Liczą wielu rannych.

London 27-go października. — Korespondent *Daily Telegraphu* przyjęty był w poniedziałek przez Papieża. Papież miał się wyrazić: „Nie mogę powiedzieć, abym z wizyty cesarza Wilhelma był zadowolonym lub nie. Nie przybył on do Rzymu na nasze wzwanie, ani cel jego przybycia nie był dla nas pożądanym, lecz raczej dla tych, którzy nas więżą w tem miejscu. Miejsca tego opuścić nie pozwala mi wszakże godność. Młody monarcha przybył do Rzymu, aby wzmocnić pozycję naszych przeciwników, nie, aby nam przynieść pożytek. Odwiedził mię, była to grzeczność, przyjąłem go też grzecznie. Mia-

tem mu wiele do powiedzenia, przerwał mi jednak, wzywając swego brata. Nie sądzę, aby młody cesarz podobnym był do swego ojca, którego osobieście znałem i kochałem. Był to monarcha mądry i dobry, inteligentny i wielkoduszny; wiele czytał i umiał; maniere miał wykwiłtne. Co do naszego *modus vivendi* z Niemcami, sądzę, że mogę być spokojnym. Otrzymałem od rządu niemieckiego wiele cennych ustępstw. Wszystko jest na drodze do rozwiązania, oprócz tego, iż rząd niemiecki rości sobie prawo do samoistnego wychowywania dzieci katolickich.

London 27-go października. — Prokurator Webster ukończył dzisiaj swój wywód, rozwijający dzieje powstania i rozwoju irlandzkiej ligi rolnej i narodowej. We wtorek wymieni on nazwiska świadków.

Ateńy 27-go października. — Król Jerzy otworzył dzisiaj sesję sejmku greckiego.

Konstantynopol 26-go października. — Pojawilo się irade sultańskie, zatwierdzające konwencję sueską. W. Porta zaprasza mocarstwa do podpisania jej i wymiany dokumentów. Posłowie podpiszą konwencję w d. 29-ym b. m.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

(Otrzymane wczoraj.)

Sewastopol 28-go października. (Tel. Aj. półn.) W południe przyjechały konno z Jałty Najjaśniejsze Dzieci Ich Ces. Mości. O godz. 6-iej rano oczekiwany jest krzyżowiec „Moskwa” z Najjaśniejszem Państwem. Przystań i dworzec kolejowy wspaniale są udekorowane. Miasto ozdobione jest flagami.

(Otrzymane dziś.)

Wiedeń 29-go października. (Tel. pr. K. W.) — Eskadra niemiecka pod komendą kontradmirała Hollmana przybędzie w d. 10-ym listopada do Poli Składa się ona z fregat krzyżowych: „Moltke”, „Stosch”, „Gneisenau” i „Charlotte”. Zwiedzi także Trjest i Castelnovo w Dalmaacji.

Berlin 29-go października. (Tel. pr. Kurj. W.) — Magistrat wniósł pytanie do kancelarji cywilnej cesarza: o jakich to wypadkach w łonie rodziny monarszej prasa berlińska podczas nieobecności cesarza donosiła w sposób niemily dla niego. (Wiadomo, że przyjmując w sobotę deputację berlińskiej rady municypalnej cesarz wyraził w tym duchu swoje ubolewanie; przyp. red.)

Berlin 29-go października. (Tel. pr. K. W.) — Cesarz wyjechał dziś o godzinie kwadrans na ósmą zrana do Hamburga. W powrocie ztamąd odwiedzi on ks. Bismarka we Friedrichsruhe.

Berlin 29-go października, g. 2. m. 30 (T. p. K. W.) Bilety banku ruskiego (onegdaj 215.40) — Bilety banku ruskiego na dostawę (onegdaj 215.75.)

GIEŁDA.

Warszawa, 29-go października.

Długi Berlin oddawano po 46.55.
Krótkim Berlinem obracano po 46.40, 46.45, 46.50 i 46.52 1/2, żądając 46.62 1/2.
Inne niemieckie miasta bankowe z długim terminem brano po 46.42, z krótkim zaś po 46.15.
Krótki Londyn nabywano po 9.39, przy chęci otrzymania 9.40.
Paryż krótki ofiarowano po 37.62 1/2, zbywano po 37.40, 37.45, 37.50 i 37.55.
Wiedeń krótki kupowano po 78.25, na żądanie 78.40.
Za listy likwidacyjne duże żądano 84.35 i 84.25 za małe, osiągnięto zaś 84.20 za kilka tysięcy w dużych odcinkach i 84 za kilka tysięcy w małych.
Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 97, 94, 93.25, 92.50 i 92.40 względnie do serji. Wzięto parę tysięcy III ser. po 92.50 i kilka tysięcy IV ser. po 92.25.
Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 94.30 I ser. i po 93.50 cztery następne serje, a umieszczono kilka tysięcy I ser. po 94.10 i 94.20, oraz kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 93, 93.10, 93.20 i 93.25.
Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych bardzo mocne. W. O.

MAGASIN FRANÇAIS

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (1), gmach dawnej starej Poczty.
Wielki wybór różnego rodzaju gotowych ubiorów męskich, jako też materiałów na obstalunki podług miary.
CENY STAŁE. 1559R

**Rada Miejska Warszawska
Dobroczywności Publicznej,**

podaje do wiadomości, iż w dniu 1 (13) Listopada r. b., o godzinie 1-iej z południa, odbędzie się przed tą Radą, publiczna **in plus**, przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna licytacja,
na sprzedaż 2,074 sztuk różnego gatunku i wymiarów drzew

w dwóch kolejnych № 5 z 1888 roku ciecicach, w lasach dóbr Instytutu Ś-go Kazimierza w Warszawie Pechery i Kunów, położonych w powiecie Grójeckim, gubernji Warszawskiej, od summy rs. 4,074 kop. 77, przy złożeniu na wadium rs. 900.
Warunki licytacyjne i forma deklaracji, mogą być przeglądane w Kancelarji Rady Miejskiej codziennie, w godzinach biurowych.
Naczelnik Zakładów Dobroczynnych Rzeczywisty Radca Stanu **K. Puchalski.**
Sekretarz Rady **Lechowicz.**
1730r

**Rada Miejska Warszawska
Dobroczywności publicznej,**

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 1 (13) Listopada r. b., o godzinie 1-iej z południa, odbędzie się przed tą Radą powtórna publiczna **in plus** licytacja przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna, na oddanie w 6-cio-letnią dzierżawę, licząc do dnia 1 (13) Października 1894 r.

Czterech placów położonych przy ulicy Leszno i Żelaznej pod Nr. 687, 688, 689 i 690,

należących do Szpitala Ś-go Ducha w Warszawie, wraz ze znajdującym się na tychże placach budynkiem murowanym, zwanym stajnią luzarską.
Praetium do licytacji ustanawia się w zmniejszonej summie, mianowicie na rs. 600 tytułem rocznego czynszu dzierżawnego, a wysokość wadium do licytacji na rs. 200.
Warunki licytacyjne, oraz forma deklaracji, mogą być przeglądane w Kancelarji Rady Miejskiej codziennie w godzinach biurowych.
Naczelnik Zakładów Dobroczynnych Rzeczywisty Radca Stanu **K. Puchalski.**
Sekretarz Rady **Lechowicz.**
1729r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 7 (19) Listopada r. b., o godzinie 12-iej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje **na dostawę w roku 1889 dla Warszawskiej Straży ogniowej:**

1. Owsa 3,273 czetwerti, od rs. 4 kop. 65 za czetwert.
2. Siana 34,920 pudów, od kop. 50 za pud.
3. Słomy 8,442 pudy, od kop. 25 za pud.

Warunki licytacyjne mogą być przejrane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, względnie zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1720r

W CZĘŚĆ I PAMIĘĆ ZMARŁYM.

W WIELKIEJ OBFIŃTOŚCI PRZEŚLICZNE

WIENŹCE metalowe

z różnych liści laurowych, dębowych i różowych, ozdobnych kwiatami z róż, bratków, niezapominajek i konwalji z porcelany, trwałe i niezniszczalne na powietrzu przez długie lata.

Sprowadził i poleca na Zaduszki po cenach bardzo tanich

Magazyn Lamp F. Kozłowskiego pod firmą

W. Podgórski,

ulica Rymarska № 5-7. 1734R

W CZĘŚĆ I PAMIĘĆ ZMARŁYM.

TRAN LEKARSKI

tegoroczny, żółty oraz biały parowy, prawdziwy

LOFODZKI,

POLECA

Skład Materiałów Aptecznych

J. MROZOWSKIEGO,

1550R ulica Miodowa Nr 8 (nowy).



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K^o, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechnie wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywszą rzeżączkę.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dyrekcja Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że do eksploatacji tychże dróg w roku 1889-ym zamierza zakontraktować następujące materiały i przedmioty:

żelazo, stal, antymon, cynę, cynk, miedź, ołów, blachy, resory, rury płomienne i gazowe, sztucery miedziane, pilniki, narzędzia warsztatowe i drogowe, nitry, szruby, mutry, druty, łańcuchy, gwoździe, sztyfty, szplinty, wyroby blacharskie, cegły ogniotrwałe, mączkę i glinę, koks angielski i gazowy, węgiel kamienny kowalski, węgiel drzewny, łój zwierzęcy i mineralny, mydło szare, naftę, świece stearynowe i łojowe, smarowidło, olej rzepakowy i mineralny, różne materiały apteczne, farby, terpentynę, pokost, skóry, pasy, torby skórzane do petard i na narzędzia, wyroby gumowe, wyroby powroźnicze, knoty, wyroby pasamoniczne, płótno, sukno szaraczkowe, ceraty, dywany, filc, utrecht, wyroby szklane, wyroby szrotkarskie, drążki sosnowe, drągi dębowe, kamienie do szlifowania, korki, kosze trzcinowe, kagańce do iluminacji, kółka rogowe do firanek, mąkę żytnią, miody, papier szkłem nabijany, płótno szmerglowe, słomianki, styliska grabowe, trzonki do pilników, tygły szmelcerskie oraz włosy końskie i drzewne.

Zyczący sobie podjąć się którejkolwiek z pomienionych dostaw, zechcą złożyć do dnia 29 Października (10 Listopada) r. b., na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego, opieczętowane deklaracje z napisem na kopercie: Deklaracja na dostawę (tu wymienić przedmiot) dla dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej w roku 1889-ym.

Do deklaracji należy dołączyć kwit Kassy Głównej na wniesione wadium wyrównujące 10% deklarowanej dostawy oraz podpisane warunki licytacyjne, które wraz z wykazami potrzebnych materiałów i przedmiotów będą wydawane w Wydziale gospodarczym codziennie w zwykłych godzinach biurowych.

Nadto, przed terminem submissyjnym należy złożyć w Magazynie Głównym № 1 próby i modele wszystkich zadeklarowanych materiałów i przedmiotów, zaopatrzone nazwiskiem i pieczęcią deklaranta i przy składaniu oferty okazać spis takowych z poświadczeniem Magazyniera Głównego, że pomienione próby lub modele w komplecie otrzymał, inaczej bowiem oferta przyjęta, nie będzie. 1733r

SPECJALNOŚĆ!

CYGARA Z LIŚCI HAWAŃSKICH

według wskazówek naszych wyrobione

pod nazwą:

„Marszałkowskie” G. w cenie rs. 10 za 100 sztuk

ditto	F.	”	”	8	”	”
ditto	E.	”	”	7	”	”
ditto	D.	”	”	6	”	”
ditto	C.	”	”	5	”	”
ditto	B.	”	”	4	”	”
ditto	A.	”	”	3	”	”

jako przewyższające dobrocią wszystkie inne na odpowiednie ceny, polecamy,

W. MUŚNICKI i S-ka,

Marszałkowska 138, 1725R.

Telefonu № 138,

NADTO SKŁAD STAŁE ZAOPATRZONY

W CYGARA ORYGINALNE HAWAŃSKIE

w cenie od Rs. 14 do Rs. 60 za 100 sztuk.

Eleonora Walkiewicz,
Nr 6 Bielańska Nr 6.

Przyjmuje Szkieł i Okrycia do roboty po cenach umiarkowanych. Wykładam także krój sposobem Francuskim, Kurs rs. 8. 1581

Skład Węgla i Drzewa

J. Góreckiego,

przy ulicy Oboźnej № 11.

Poleca Węgiel w najlepszych gatunkach po 90 i 95 kop. korzec. — W celu oszczędności i łatwiejszej kontroli używanego węgla, zaprowadziliśmy stałą dostawę takowego do mieszkań w ilościach półkorcowych. — Zapłata od usowy. 1496

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2254

Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu, ma do umieszczenia nauczycieli, nauczycielki i bony. 21369

Francuzki z niemieckim i muzyką do umieszczenia. Ul. Mazowiecka 16. Załęski, parter. 21249

Folwark przestrzeni 300 morgów ornej ziemi, leżący przy stacji kolei Nadwiślańskiej Należców, należący do dóbr Ożarów, do wydzierżawienia zaraz na przystępnych warunkach. Bliższa wiadomość Ożarów, st. po. Należców. 21361

Gubernantka izraelitka, muzykalna, młoda, mająca dyplom uniwersytetu Kijowskiego, żąda umieszczenia. Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7. Kantor nauczycielski. Dąbrowska. 21271

Języka francuzkiego, niemieckiego, ruskiego, z konwersacją, przedmiotów klasycznych, oraz korepetycji udzielam, na przystępnych warunkach. Żurawia № 9, mieszkania 22. 21325

Niemka z dyplomem, znająca gruntownie swój język, polski i ruski, udziela lekcje niemieckiego, może być za pokój. Oferty w Kurjerze pod wyrazem „Wiedeń”. 21375

Niemieckiego udziela u siebie, jakoteż na Niemce nauczyciel. Złota 2-6. 21302

Nauczyciel wykwalifikowany i doświadczony, udziela lekcje przedmiotów szkolnych. Chmielna 29, mieszkania 4. Kaczorowski. 1877

Potrzebny jest młodzieniec, któryby ukończył nie mniej 4-klas gimnazjalnych, jako nauczyciel do chłopczyka na wieś. Pensji rs. 150 rocznie. O szczegółach dowiedzieć się można w aptece, przy rogu ul. Twardej i Prostej, od godz. 9-jej do 11-jej zrana. 21283

Paryżanka średniego wieku, życzy udzielać paniom lekcje konwersacji. Nowy-Swiat 61, mieszkania 22. 2407

Student uniwersytetu, filolog, udziela lekcji. Złota 37, m. 4. 21328

Student uniwersytetu, ruski, poszukuje lekcji lub korepetycji. Graniczna 11, mieszkania 12. 21299

Student filolog, ruski, poszukuje korepetycji. Nowy-Swiat 55-4. 21227

Uczę kroju francuzką metodą, kraję staniaki, po bardzo niskiej cenie. Marszałkowska 145, mieszkania 24. 21074

Za godzinę niemieckiego języka dziennie — herbata i mieszkanie, lub 4 ruble miesięcznie. Praga, ulica Wileńska № 25, m. 6. 21189

Za obiady prywatne ofiaruje lekcje muzyki i b. uczeń konserwatorium. Oferty w kantorze Kur. Warsz. pod lit. C. H. 21225

Posady i prace.

Bony niemki młode, zaopatrzone w świadectwa, znajdują zaraz miejsce. Krakowskie-Przedmieście № 59, m. 3. 2427

Młody człowiek, żonaty, znający gruntownie język ruski i polski, obznajmiony z czynnościami kantorowymi, będąc obecnie bez żadnych środków utrzymania, prosi o jakiegokolwiek zajęcie za skromne wynagrodzenie. Wiadomość Leszno № 12, mieszkania № 3. 21333

Natwami w wieku lat 30, z dobrymi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od Nowego-Roku. Oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. K. O. 2409

Osoba inteligentna, znająca dokładnie pielęgnowanie, troskliwą opiekę przy chorych i czynności felcerskie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Ogrodowa № 47, m. 25, po południu. 21309

Osoba w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązki zarządu domu u osoby pojedynczej. Adres Btowska № 4, m. 55. 21038

Osoba inteligentna, skromnych wymagań, muzykalna, znająca obce języki, poszukuje zajęcia na wyjazd lub w Warszawie. Oferty w Kurjerze dla „Zofji”. 21379

Osoba muzykalna, życzy umieścić się do towarzystwa. Proszę zostawić adres w kiosku przy placu św. Aleksandra. 2461

Pokojówka zdolna potrzebna zaraz na wyjazd. Żądane świadectwa. Wspólna № 4, m. 4, od 4-6. 21332

Panien kilkanaście do okryć na stałą jak rok długi robotę, potrzeba do magazynu Cara. — Miodowa 3. 2374

Potrzebna bona francuzka na wyjazd do Rosji. Krakowskie-Przedmieście 9, m. 2, od 5 po południu. 21103

Potrzebna czeladzi i panien zdalnych do okryć damskich za dobrem wynagrodzeniem. Bracka № 10. 21066

Potrzebne panny zdalne do staniaków i spódnic. Marszałkowska 143. Grabowska. 21095

Potrzebna jest zaraz panna uzdolniona do upinania spódnic. Przejazd 9, m. 2. 21298

Panny uzdolnione do krawiecczyny potrzebne są zaraz. Nowogrodzka № 23, mieszkania 1. 21277

Potrzebne są panny zdalne i podręczne do staniaków i spódnic na Warecką № 7, mieszkania 3, parter. 21265

Panny do staniaków są potrzebne. Elektoralna 10, m. 8. 21270

Potrzebna bona francuzka do dwóch chłopczyków. Wiadomość Marszałkowska № 105, mieszkania 7. 21248

Panna uzdolniona do staniaków i spódnic potrzebna jest zaraz. Leszno 4, Marja i Michałina. 2450

Panny potrzebne są do maszyny Wilsona do bielizny męskiej. Chmielna 82, m. 8. 21371

Potrzebny chłopiec do składu wódek, obeznany z tą czynnością. Mostowa 27. 21368

Potrzebne są panny do nauki robót włóczkowych. Żelazna 50, m. 16. 21374

Potrzebne natychmiast panny zdolne do palt. Roboty stała. Bracka № 20, m. 11. 21378

Potrzebna panna do maszyny pończosznicej. Orla № 15, m. 11. 21335

Rządca z kaucją rs. 4,000 znajduje odpowiednie miejsce w Ożarowie, ostatnia st. Należców. 21362

Uczeń potrzebny jest do cukierni róg Senatorskiej i Podwala. Pierwszeństwo mają z prowincji. 21307

Za pokój lub kuchnię pragnie posługiwać Zucziwa kobieta z synem dorosłym. Oferty złożyć proszę w kantorze Kurjera Warszawsk. pod Z. Z. 21260

Zarząd potrzebne staniczarki. Wspólna № 5, mieszkania 25. 21292

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet, Achodników Kiltynowicza. Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2081

Billard Troszła do sprzedania z całym przyrządami i bilami, oraz wiele różnych mebli jako to: stoły, krzesła, szafy do ubrania, szafki kuchenne, kredens sklepowy, bufety, kozety, lustra, lampy, rądle miedziane, portjery itp., wszystko w dobrym stanie, za przystępną cenę, częściowo lub razem do sprzedania. Graniczna № 17, stróż wskazuje. 21236

Cornac kuracyjny firmy Barneta i Martela, Coraz różne gatunki kawy z tegorocznego zbioru, po znacznie niższej cenie, poleca handel win i towarów kolonialnych M. Stypinskięgo, róg Leszna i Karmielickiej № 1 i filja na Pradze, Targowa № 149. 20192

Chodniki najróżnorodniejsze od 12 kop. łokieć, wycieraczki, dery, wójkowe dywany najtaniej u Kiltynowicza. Mazowiecka 16. 2082

Cytry używanej poszukuje. Oferty w kantorze Kurjera pod „Cytra”. 21346

Dywan wszelkie „najlepiej kupować” w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra. — Marszałkowska 137. 1825

Do sprzedania koń młody, zdatny pod wierzch i do zaprzęgu. Marszałkowska 60, mieszkania 15. 21254

Do sprzedania z powodu wyjazdu biurko męskie, zegar, tualeta, lustro, szafa, serwis stołowy i herbatni, różne sprzęty domowe. — Wspólna 32, m. 4. 21208

Dachówka stara, oraz kłoclipowe do sprzedania. Twarda 39. 2444

Futro lisy niebieskie bez wierzchu, kołnier i mufka sobolowe, do sprzedania. Nowolipie № 23, m. 12. 21061

Fortepian Hofera lub pianino po rs. 295. — Lombard. Długa 25. 21056

Fortepian bardzo mocny rs. 210. Solna 12, mieszkania 4. 21278

Fortepian petersburski do sprzedania, angielska mechanika, pięć szprejów, oraz komoda i szafa. Wilcza 1. 21308

Fortepian 7 oktaw, wyrównujący koncertowemu, wynajmę lub sprzedam 365 rs. Pod wale № 8, m. 7. 21365

Fortepian do sprzedania o 7 oktawach, z silnym głosem za przystępną cenę. Chłodna 48, m. 19, od 10-3. 21199

Garnitur mebli, łożka, szafy, tualeta, krzesła, otomana, biurko, kredens, stół. Świętokrzyska 39, m. 2. 21352

Garnitur, łożka, szafy, szeslong, biurko, biblioteka, kredens, krzesła. Szpitalna 5. 21130

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohatego. Nowy-Swiat 34. 425

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 19397

Księgozbiór, składający się z dzieł polskich historycznych wraz z katalogiem do sprzedania. Ulica Elektoralna № 21, m. 4. 20949

Kupuje, sprzedaje starożytne meble, brzozy, porcelanę, kryształy, sztychy. Petter. Róg Brackiej — Jerozolimskiej. 20851

Kupuje srebro, złoto i kwity lombardowe. — Karmielicka 27, m. 1. 20295

Kartofle międzyleskie po rs. 1 kop. 90 za korzec z odstawą do domu. Wiadomość hotel Lipski 39 i Sienna 17, m. 14. 21305

Kartofle z dóbr Turowice, znane z doskonałego smaku po rs. 2 kop. 40 korzec, odstawia się do domów na zamówienia, które przyjmują kantory składu węgla Młodeckiego. Szpitalna № 5 i Erywańska № 7. 2376

Kupuje! Fortepiany używane, reperacje, strojenie, przyjmuje. Wielka 50, m. 6. 21111

Koń kary wierzehowy do sprzedania. Wiadomość Aleja Ujazdowska, kancelarja pułku Litewskiego, u pisarza dyżurnego. 21069

Meble za bezen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łożka, biurko, szeslongi, franki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 20928

Meble za bezen do sprzedania, garnitur czarny orzechowy, lustra, urządzenie jadalni dębowe, tualeta, łożka, umywalka, otomana, biurko, komoda, szafy, garnitury fantazyjne. Złota № 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, parter, mieszkania 1. 20810

Meble tanio do sprzedania. Garnitur czarny orzechowy, szafy, biurko dębowe, komoda, otomana, łożka, szeslong, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskazuje. 19456

Meble, garnitury, otomany, szafy, tualety, biurka, szeslongi i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, mieszkania 6, obok Kopernika. 21363

Meble za bezen do sprzedania, lustra, garnitur czarny i orzechowy, urządzenie jadalni dębowe, łożka, umywalka, tualeta, otomana, komoda, biurko, szafy. Zielna № 41, róg Próznej, m. 12, na dole. 21041

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszkania 9, parter, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 2433

Meble bardzo tanio, garnitur i inne meble salonowe, szafy, łożka, umywalka, urządzenie jadalni dębowe, oraz biurko, biblioteka, szeslong. Marszałkowska 119, na dole, druga brama, m. 15. 21073

Maszyna introligatorska do złocenia potrzebna natychmiast. Oferty składać w kantorze Kurjera z napisem „Maszyna”. 20970

Meble ze stołowego pokoju orzechowe, szal francuzki, mufka i kołnierz tumakowy. — Hoża 21, m. 4. 20862

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezen. Świętokrzyska № 13, w podwórzu, w oficynie, stróż wskazuje. 21359

Pianino sprzedam. Świętokrzyska 29, m. 21, na ganku. 21201

Sprzedam parę łożek tanio, gustownych, nowych. Krak.-Przedm. № 40, stolarz. 20360

Szeslong, kozeta, materace, otomana, fotele, dywan. Krakowskie-Przedmieście 18, mieszkania 2. 21372

Tanio sprzedam biurko gdańskie, obrazy, akwarelle. Leszno 39, m. 13. 20637

Tanio do sprzedania meble, garnitur orzechowy używany, 4 foteliki, kanapa aksamienna, sofa, otomana. Ulica Ślizka № 10, stróż domu wskazuje. 21120

W dobrach Głębockie, gub. Kaliskiej, do sprzedania 100 skopów opasowych. Wiadomość na miejscu, poczta Kłodawa. 20845

Zegarek złoty męzki kryty remontoir nowy, wysokiego gatunku, z płombą, do sprzedania tanio. Ulica hr. Berka № 1, pierwsze piętro, 3 i pół do 4 i pół po południu. 21241

Z powodu wyjazdu sprzedam mały garnitur, lustro, lampę za przystępną cenę. Elektoralna 27, m. 8. 21303

Interesa handl. i majątk.

Mydlarnia dobrze procentująca do odstąpienia. Pańska № 18. 21062

Owocarnia połączona z handlem spożywczym jest do sprzedania na korzystnych warunkach. Wiadomość ulica Niecała № 11, sklep Adamskiego. 21057

Ogród warzywny i owocowy do wydzierżawienia. Wiadomość Bielańska № 7, w sklepie „Jedlin”. 21060

Piwo i przekąski wydzierżawię. Graniczna № 4, „Pod rybą”. 21228

Plac do wydzierżawienia przy ulicy Dobrej. Wiadomość u dyrektora łaźni akcyjnych przy Nowym Zjeździe. 2443

Restauracja przy ulicy Żelaznej № 27, jest do odstąpienia. Obiadów się wydaje 60 do 70. Tamże futro, baranki czarne. 21264

Sklep spożywczy w dobrym punkcie do odstąpienia. Wiadomość w sklepie, Ulica Elektoralna № 49. 21192

Sklep spożywczy z dystrybucją jest do odstąpienia w dobrym punkcie. Szeroka-Treta № 7. 21114

Skład węgla do sprzedania. Hoża 11, mieszkania 8. 21370

Skład węgla do sprzedania. Wiadomość róg Nowowiejskiej i Hożej № 35. 21078

Sklepek wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu. Piwna № 39. 21108

Traktjerna do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość Żelazna № 91. 20777

Wypuszcza się w dzierżawę osada karcezmna z prawem propinacyjnem, na której znajduje się dom karcezmny z zabudowaniami, gruntu 6 morgów i ogród owocowy, położona we wsi Załuski przy szosie na 6-jej wiorście od rogatki Jerozolimskiej. Wiadomość u właściciela St. Mierzejewskiego w Warszawie, ulica Marszałkowska № 150, w składzie wędlin. 20776

Lokale.

Do wynajęcia pokoi przy małżeństwie bezdzietnem, dla osoby pojedynczej, przy ulicy Marszałkowskiej. Wiadomość w kiosku na Brackiej. 21193

Daniłowiczowska 7, każdego czasu do wynajęcia cztery pokoje, 1-e piętro, 340 rs., może być na mieszkanie, kantor, sklady. 20410

Do wynajęcia duży pokój umeblowany, za 17 rs. miesięcznie. Nowo-Wielka № 15, mieszkania 1. 20582

Do pokoju dużego student poszukuje wspólnika. Doktora studenta. Chmielna № 29, mieszkania 8. 21285

Pokój z meblami do wynajęcia. Ul. Chmielna № 44, mieszkania 7. 21196

Pokoje pojedyncze, elegancko wykończone na 1-szem piętrze, od frontu, z usługą do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1952

Pokoje umeblowane zaraz do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście № 5, mieszka. 20, pałac hr. Krasińskich. 21075

Pokój duży, umeblowany elegancko, usługa, samowar, opań, do wynajęcia od listopada. Sienna 3, m. 6. 21112

Plac oparkaniowy, przy rogu ulicy Dobrej, w pobliżu Zjazdu i mostu, na skład, jest do wynajęcia bezzwłocznie. Wiadomość: kasa łaźni zw. Kurtza, Marjensztadt. 21337

Zaraz mieszkanie za usługę, dla małżeństwa. Złota 8, mieszkania 8. 21373

2 pokoje umeblowane, frontowe oddzielny przedpokój. Nowy-Swiat 15. 21376

6, 5 lub 4 pokoje obszerne, suche, ciepłe, z wszelkimi dogodnościami, drugie piętro, od frontu, z balkonem, do wynajęcia zaraz. Salon duży, sypialnia, alkowa, przedpokój, dla osób pojedynczych. Elektoralna 28. 20976

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Umieszca dzieci. Opłata względna. Bednarska 21. 21250

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego Uniwersytetu, przyjmuje panie spodziewające się słabości. Udziela porady w zakresie swojej specjalności, umieszca dzieci. Ul. Chmielna 33, m. 17. 21355

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza szkoła rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewojskiej, Niecała 10. Do krawiecczyny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 21367

Maszyny do szycia przyjmuje do reperacji i mechanik Frankowski. Marszałkowska 120 i Nowy-Swiat 61, w sklepie optycznym. 21033

Najtańszy zakład tapicerski. Marszałkowska № 115. 20574

Najtańsze, trwałe ponczochoy, skarpetki, staniki trykotowe, nadrabianie. Marszałkowska 129, oficyna. 21110

Osoba młoda utrzymująca się z pracy, prosi W-ch panów o pożyczanie dwieście rubli, dla powiększenia interesu, wiarogodne poręczenie. Oferty przyjmuje kantor Kur. Warsz. pod wyraz „Interes.” 21377

Obiady gospodarskie, na świeżem maśle. Różna Kruczej i Alei Jerozolimskiej № 48, mieszkania 17. 21268

Przyjmuje wszelką bieliznę do szycia, do stania można ładnych karcezmów szydełkowych. Pańska 29, m. 3, na dole. 21233